

Olszewski, Eugeniusz

Pięćdziesiąt lat polskiej techniki

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 14/1, 165-166

1969

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



świat zwróciłby oczy w tę stronę, a dawna nauczycielka warszawska wróciłaby do domu. Znieważona przez Francuzów, zazdrosnych o jej sławę, teraz by wróciła, nie żądając pensji, wiem od kogoś, byleby miała pracownię [...]. Myślę, czy by się nie zwrócić do Sienkiewicza, Paderewskiego, Osuchowskiego, Suligowskiego itp. Dziełwulskiego. Może by się kto przejął tą ideą. [...] Niech który hrabia, zamiast konia-araba zafunduje Warszawie Skłodowską" (s. 694).

Jak wiadomo, znaleźli się ludzie, którzy „przejęli się tą ideą”. Wprawdzie hrabiowie woleli jednak konie, ale warszawski przemysłowiec Józef Kernbaum, ojciec zmarłego w 1911 r. ucznia Skłodowskiej Mirosława, ofiarował w 1912 r. Towarzystwu Naukowemu Warszawskiemu 10 tys. rubli na założenie pracowni radiologicznej i zobowiązał się do corocznego wpłacania 2 tys. rubli na koszty jej działalności. Przejął się też i Sienkiewicz, który — jak opisuje Ewa Curie — w maju 1912 r. wraz z delegacją naukowców złożył w Paryżu wizytę uczonej, aby zaprosić ją do objęcia kierownictwa tej pracowni. Skłodowska po długim wahaniu „z głębokim żalem pisze do Warszawy list odmowny, zgadzając się jednak kierować tym nowym laboratorium z daleka. Na miejscu będą je prowadzili jej dwaj najzdolniejsi uczniowie: Jan Danysz i Ludwik Wertenstein”¹. W roku zaś następnym Skłodowska przybywa do Warszawy na uroczystość otwarcia Pracowni Radiologicznej im. Mirosława Kernbauma.

Idea rzucona przez Michalskiego nie dała wprawdzie pełnych owoców, ale jednak doprowadziła do zapoczątkowania w Warszawie badań radiologicznych².

Można się dziwić, że W. Osińska, choć na innym miejscu artykułu (s. 692) wymieniła Pracownię im. Kernbauma, nie przypomniała losów inicjatywy, której autorstwo udowodniła, lecz urwała relację jakby w pół słowa.

Eugeniusz Olszewski

PIĘCDZIESIĄT LAT POLSKIEJ TECHNIKI

Nr 45/1968 „Przeglądu Technicznego” poświęcony jest w dużym stopniu półwieczu rozwoju techniki w niepodległej Polsce. Ogólny obraz tego rozwoju daje artykuł Leszka Kistelskiego i Henryka Stasikowskiego *Technika polska 1918—1968*. Omawiając okres międzywojenny, autorzy skoncentrowali się na budowie Gdyni i Centralnego Okręgu Przemysłowego, na rozwoju hydroenergetyki, hutnictwa i przemysłu metalowego. Podkreślają oni m.in., że „huta Stalowa Wola została zaprojektowana i wybudowana w ciągu 2 lat (1936—1938), co było swego rodzaju rekordem w skali światowej”, nie wspominają jednak o wyraźnym postępie techniki budowlanej w latach trzydziestych, który umożliwił takie tempo budownictwa. Niejako uzupełnieniem artykułu jest zestaw fotografii *Technika w obiektywie*, dający porównanie zdjęć hali fabrycznej sprzed lat czterdziestu oraz ówczesnych polskich konstrukcji samochodu, samolotu i lokomotywy z analogicznymi zdjęciami z lat sześćdziesiątych.

Trzy artykuły omawiają dzieje trzech wielkich inwestycji, zapoczątkowanych lub rozwijanych w okresie międzywojennym, których rozwój odbywa się dziś nadal: o porcie gdyńskim pisze Adam Bronikowski w artykule *Wiatr od morza*, o tarnowskich zakładach chemicznych — Mirosław Kowalewski w artykule *Po każdej porażce większy...*, a Andrzej Nałęcz-Jaworski drukuje artykuł *Starachowice — to FSC*.

¹ E. Curie, *Maria Curie*. Wyd. 4. Warszawa 1939, ss. 325—326.

² O tych badaniach por.: I. Stroński, *Zarys życia i pracy Jana Hilarego Lachsa (1881—1942)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, nr 2/1959, ss. 306 i nast.; tenże, *Polskie badania z zakresu nukleoniki w latach 1896—1939/45*. W: *Studia poświęcone Marii Skłodowskiej-Curie i Marianowi Smoluchowskiemu*. Wrocław — Warszawa — Kraków 1968, ss. 103—117.

Nie ujawniony został autor artykułu *W jedności nasza siła!*, poświęconego *Stowarzyszeniom technicznym 1918—1968*. Jest jednak zadziwiające, że redakcja „organu głównego Naczelnej Organizacji Technicznej”, pisma, które niedawno obchodziło stulecie istnienia, tak słabo się orientuje w starszej przeszłości polskich stowarzyszeń technicznych. Już pierwsze zdania artykułu zdumiewają naiwnością: „Nie wiemy i zapewne nigdy nie dowiemy się, kiedy i w jakiej branży technicy polscy zrzeszyli się po raz pierwszy. Jest dość prawdopodobne, że byli to cukrownicy”. Tymczasem, gdy dopiero powstawały pierwsze w Polsce cukrownie, w 1826 r., w ramach Wydziału Umiejętności Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk wyodrębniły się m.in. (bardzo wprawdzie nieliczne) sekcje: mechaniki, budownictwa i technologii — co można uważać za początek polskich organizacji technicznych.

Jako o pierwszym fakcie historycznym artykuł pisze dopiero o I Zjeździe Techników Polskich w 1882 r., a potem o utworzeniu w Warszawie w 1898 r. Stowarzyszenia Techników i podobnego stowarzyszenia w 1907 r. w Poznaniu, przy czym „nie pozostają w tyle również Lwów i Kraków”. Bezimienny autor nie wie jednak, że już w początkach lat sześćdziesiątych powstało we Lwowie Towarzystwo dla Pielegnowania i Rozpowszechniania Wiadomości Technicznych, Przemysłowych i Przyrodniczych, a w 1876 r. technicy zaboru austriackiego założyli Towarzystwo Ukończonych Techników. Autor wie wprawdzie, że w 1912 r. powstała Rada Zjazdów i Zrzeszeń Technicznych, lecz nie zdaje sobie sprawy, że została ona utworzona drogą przekształcenia przez VI Zjazd Techników Polskich istniejącej już od III Zjazdu w 1894 r. Stałej Delegacji, powołanej do realizacji uchwał kolejnych zjazdów, organizacji następnych oraz reprezentowania ogółu techników (w praktyce — ogółu techników zaboru austriackiego).

Przed rokiem pisałem o krotochwilnej *Informacji o polskiej prasie technicznej**; jubileuszowy artykuł o stowarzyszeniach technicznych potwierdza, że w dziedzinie tradycji techników polskich swobodnie panoszy się amatorszczyzna nie najlepszego autoramentu. Z tym większym uznaniem powitać trzeba decyzję Zarządu Głównego Naczelnej Organizacji Technicznej z dnia 13 XII 1968 o powołaniu w ramach NOT Komisji Historii Ruchu Stowarzyszeniowego.

Eugeniusz Olszewski

HISTORIA TECHNIKI W MUZEACH ZAKŁADOWYCH

W ciągu ostatnich kilku lat coraz więcej polskich zakładów przemysłowych zaczęło tworzyć muzea zakładowe (można tu wymienić np. utworzony w 1963 r. Gabinet Historii Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni oraz muzeum przy Zakładach Przemysłu Metalowego „H. Cegielski” w Poznaniu¹). Znaczenie tej akcji podkreślone zostało ostatnio artykułem Zofii Kwiecińskiej *Historia ludzi i historia techniki. Problemy muzeów przyzakładowych*², opublikowanym w nrze 277/1968 „Trybuny Ludu”. Autorka omawia tu przykładowo dwa górnośląskie muzea: huty „Baildon” i kopalni „Wieczorek”, pokazując — zgodnie z tytułem artykułu — dwa główne kierunki pracy takich muzeów — społeczno-polityczny i gospodarczo-techniczny. W tym drugim zakresie w muzeum kopalni „zgrupowane stare kilofy, łomy, niecki do prze-

* Por. w nrze 1/1968 „Kwartalnika” notatkę *Metoda „happeningu” czyli dezinformacja o polskiej prasie technicznej* (ss. 200—202).

¹ Por. informacje o tych muzeach w nrach 2/1964 (s. 338) i 4/1967 (s. 876) „Kwartalnika”.

² Za bardziej prawidłowy trzeba uznać używany również przez autorkę termin — muzeum zakładowe.